

CZ. V – MIĘDZY DK19 A DK82

W ostatniej części przewodnika zwiedzimy obszar między drogami krajowymi numer 19 i 82.

Zaczynamy od al. Spółdzielczości Pracy. Dojechać tam można z centrum liniami 4, 17, 18 i 31. Pierwszym miejscem, do którego się wybierzemy, będzie Rudnik – najmłodsza pętla podmiejska lubelskiej sieci. Autobusy (a raczej mikrobusy) pod banderą ZTM zaczęły docierać tam 1 listopada 2011 r. Utworzona wtedy linia 74 z czasem zyskiwała na popularności, co potwierdza potrzebę doprowadzania komunikacji miejskiej w nowe, niezdobyte dotąd przez nią, rejony.



Drogą na wprost gładko i szybko dojedziemy do Pliszczyna, gdzie zawitamy w dalszej części przewodnika.



Poruszając się dalej krajową 82 mijamy wieś Elizówka. Znajduje się tam giełda rolna (i nie tylko), przy której umiejscowiono pętlę Elizówka – giełda. Z Lublina kursuje tam linia 4 (do całkiem niedawna 24). Pętla to nic innego jak przeogromne rondo z przystankiem przy jednym ze zjazdów. Tak naprawdę we wsi mieszczą się dwie pętla – ta przy giełdzie oraz przy skrzyżowaniu drogi lokalnej z DK19, gdzie dociera część kursów linii 4.



To niestety jedyne zdjęcie pętli przy giełdzie jakie mam. Celem objęcia całego ronda przydatne jest posiadanie aparatu o większych możliwościach.

W okolicach obecnej giełdy znajdowała się niegdyś pętla Granicznik, po której ślad zagaął wraz z przebudową wylotówki na Lubartów.

Zdjęcie: pętla
Elizówka.



Po trzech kilometrach drałowania po nierównym utwardzonym poboczu zjeżdżamy z góry, by zatrzymać się w Ciecierzynie. Przy wiadukcie linii kolejowej Lublin–Lubartów–Parczew–Łuków znajdujemy (z pewnymi wątpliwościami) pętlę autobusową. Z pewnymi wątpliwościami, ponieważ pętlę stanowi kawałek asfaltu wylany przy skrzyżowaniu.



Widok w stronę Lublina.



Pętla w Ciecierzynie funkcjonowała w latach 1973–1987, najdłużej, bo od 1977 r., kończyła tam linia 24.

Prace na wiadukcie to modernizacja wspomnianej linii kolejowej. Roboty idą pełną parą, co widać choćby na stacji w Leonowie. Ale zanim dotrzemy do Leonowa, skoczmy do Boduszyna.

Boduszyn to wieś oddalona od Ciecierzyna o niecałe 3 kilometry. Po przejechaniu pod wiaduktem należy skręcić w lewo, minąć wieś Ludwinów i oto naszym oczom ukazuje się skrzyżowanie. Zwyczajne wiejskie skrzyżowanie. Akurat to skrzyżowanie nie jest takie zwyczajne, gdyż w latach 1973–1974 i pod koniec lat 80. zawracały na nim linie podmiejskie (wcześniej 24bis, potem C). Obecnie kursują tam...



... busy.

Jak widać, od czasu imprezy ikarusowej sprzed kilku lat droga została wyremontowana.

Z Boduszyna do Leonowa dojechać można albo DK19, gdzie czeka nas widok na ziemi lubelskiej niezwykle rzadki – dwupasmówka – albo przez pola – i tę drugą opcję polecam. Na widocznym skrzyżowaniu skręcamy w lewo (skręcając w prawo dojedziemy do Pliszczyna).

Wiele lokalnych dróg doczekało się nałożenia asfaltowej nawierzchni, co znacznie ułatwia poruszanie się po okolicy.



Pętla w Leonowie znajdowała się na placyku przed dworcem kolejowym (rzecz jasna, nieczynnym).

Jeszcze słówko o linii kolejowej: na stacji w Leonowie leży nowy tor, a płyta przystanku została odnowiona.



Tuż obok pętli znajduje się wyglądająca na zabytkową wieżyczka.

W latach 1985–1991 do Leonowa dojeżdżała linia 38. W tym samym czasie do Niemiec (Niemce k. Lublina, nie Niemcy k. Polski) docierała linia 24. Pętla, fizycznie już nieistniejąca, znajdowała się na końcu ul. Różanej.

Wracamy na chwilę do Ciecierzyna. Jest możliwość ominięcia pagórkowatego terenu, jadąc przez Dys. W miejscowości tej znajdziemy zabytkowy (przypuszczalnie) młyn wodny oraz żaby.



Zabytkowy młyn wodny...

... i niezabytkowa żaba.



Przemieszczamy się do Pliszczyna. Można tego dokonać na trzy sposoby: polną drogą z Boduszyna, od strony Rudnika (wyjeżdżamy 1,5 km od pętli w Pliszczynie) lub po linii najmniejszego oporu, czyli ulicą Zabytkową.

Pętla to kawałek ubitej ziemi (zalanej jakiś czas temu asfaltem) obok mostku. Kończy tu linia 22.



Odcinek od ul. Zabytkowej do Pliszczyna ma tę zaletę, że po wjechaniu pod górkę oczom ukazują się całkiem przyjemne widoki.



Wjeżdżamy na DK82. Chętni mogą wrócić się kawałek i zawinąć o dawną pętlę Łagiewnicka.



Mniej więcej przy skrzyżowaniu DK82 i ul. Zabytkowej od lat 60. do 80. znajdowała się pętla. W 1985 r. linię 4 przedłużono do Długiego, gdzie autobusy zawracały na klepisku przy jezdni. Klepisko to znajduje się w tym samym miejscu, co kiedyś, czyli przy sklepie.

Linię stopniowo wydłużano, najpierw na początku lat 90. do Turki, a potem, po wybudowaniu os. Borek, do obecnie funkcjonującej pętli Turka – os. Borek. Od 22

tam regularnie linia 2 (w latach 2006–2010 przemianowana na 52). Pętla jest „ruchoma” z powodu ciągle rozrastającego się osiedla.



Stan pętli na maj 2011 r. W chwili obecnej zbudowana jest nowa zawrotka, a na polach wokół pętli na zdjęciu rosną bloki.

Koniec i bomba, a kto czytał, ten trąba – jak powiedziałby Gombrowicz. Oby trąb promujących lokalną turystykę rowerową było coraz więcej. Niedaleko nas znajduje się tyle nienapotkanych wcześniej (lub nigdy) miejsc, tyle fotogenicznych motywów, tyle urokliwych wiosek zachowujących dawny klimat, tyle do odkrycia... a tymczasem starczy rower, rozeznanie w terenie i zapas sił. Mam nadzieję, że tym przewodnikiem – choć to słowo może okazać się zbyt wydumane – zachęciłem niedowiarków do penetrowania własnego regionu i odszukiwania w nim perełek. Więcej zdjęć (zzipowanych) do pobrania.

Dziękuję za przeczytanie artykułu, dziękuję pewnej osobie za pomoc merytoryczną (sam nie pochodzę z Lublina) oraz wujkowi Google i cioci Wikipedii za odnalezienie potrzebnych informacji co do zabytkowych budynków.

Wszelkie uwagi mile widziane. Umieszczać je można na profilu facebookowym autora (w końcu moja ryjodecha zacznie żyć!) lub wysyłając gołębnie pocztowe.

W planach artykuły o (dys)funkcjonowaniu komunikacji miejskiej w miastach województwa świętokrzyskiego (Ostrowiec, Skarżysko, Kielce, Starachowice), oparty na długoletnich doświadczeniach.

Słowo na sam koniec: Lublin to piękne miasto i należy docenić, że z gracją łączy elementy wielkomiejskie, takie jak osiedla mieszkaniowe – i nie są to blokowiska – czy węzły drogowe, z niepowtarzalnym klimatem, ogromem zieleni i wieloma miejscami, w których da się spokojnie zanurzyć w zadumie i podziwie.

Do usłyszenia,

Mateusz Pocheć